



BIBLIOTEKARZ PODLASKI
1/2021 (L)
<https://doi.org/10.36770/bp.574>
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl



Włodzimierz Toruń*

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie, Polska /
/ The John Paul II (The Second) Catholic University of Lublin, Poland

ORCID: 0000-0001-8292-110X

Cyprian Norwid wobec Juliusza Słowackiego. Świadectwa biograficzne

Cyprian Norwid towards Juliusz Słowacki. Biographical certificate

Abstract: The above sketch *Cyprian Norwid towards Juliusz Słowacki* concerns the contacts and attitude of Cyprian Norwid towards Juliusz Słowacki. It is true that Norwid met Słowacki in person as late as in March 1849, but before his death he managed to pay him three visits to his Paris apartment at rue Ponthieu 30. He recorded his impressions of these visits in his sketch *Black Flowers (Czarne kwiaty)*. The lectures *On Juliusz Słowacki*, delivered in April and May 1860, are an expression of Norwid's appreciation and tribute to Słowacki. The poet remained an enthusiast and careful reader of Słowacki's works until the very end. It was Słowacki and Krasiński that became the most important "giants" who influenced Norwid ideologically, aesthetically and mentally.

Keywords: history of literature, Polish Romanticism, friendship of prophets, 19th century, poetry.

* Włodzimierz Toruń – dr hab., prof. KUL, pracownik naukowy w Ośrodku Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL. Autor monografii: *Wokół Norwidowej koncepcji słowa* (Lublin 2003); *Norwid o Niepodległej* (Lublin 2013).

Z dystansu wielu lat Aleksander Niewiarowski, członek Cyganerii Warszawskiej, w szkicu wspomnieniowym *Iskry z popiołów* tak charakteryzował towarzyskie grono, skupione w Paryżu wokół Juliusza Słowackiego w roku 1847: „Wszyscy, których tam spotkałem (a byli pomiędzy nimi i ludzie wyższego ducha, jak na przykład późniejszy dygnitarz Kościoła, wówczas młody jeszcze, ks. Feliński, obaj Norwidowie, Ludwik i Cyprian, oraz Roman Zmorski), stawali się natychmiast, mimowiednie, księżycami tego Jowisza... i wirowali już ciągle w atrakcyjnej ducha sile”¹.

Informacja Niewiarowskiego jest niedokładna. Zygmunt Szczęśny Feliński², jak mawiał Słowacki „Feluś”, był wówczas jeszcze osobą świecką, do seminarium duchownego w Żytomierzu wstąpił w roku 1851. Cyprian Norwid poznał osobiście Słowackiego dopiero w marcu 1849 roku, tuż przed jego śmiercią. Niewiarowski tak to wspominał: „Skoro przejeżdżając z Włoch przez Paryż zatrzymałem się tam był na dni kilka, w roku 1849 – o ile pomnę, w styczniu – i spotkawszy trzeciego brata Norwidów – Ksawerego, inżyniera, odwiedziłem wraz z nim Cypriana, dając się słyszeć, iż wprost od niego pójść złożyć wizytę Słowackiemu, Cyprian, po chwili widocznego wahania się, prosił mnie, ażebym oznajmił autorowi *Lilli Wenedy*, że on pragnie go osobiście poznać, i zapytuje, czy przybyć w tym celu może”³.

Słowacki, chociaż był świadom, że chodzi o brata Ludwika Norwida⁴, nie dał się uprosić znajomemu, by przyjął Cypriana. Wiele lat później spotkanie to Niewiarowski tak przywoływał z pamięci:

¹ A. Niewiarowski, *Iskry z popiołów*, „Kłosy” 1884, nr 1009, s. 286.

² Zob. W. Toruń, *Juliusz Słowacki i Zygmunt Szczęśny Feliński*, „Dialog Dwóch Kultur” 2015, z. 1(9), z. 1, s. 86–92.

³ Cyt. za: C. Norwid, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, t. 11: *Aneksy*, Warszawa 1976, s. 467. Inne cytaty z tego wydania będą oznaczone skrótem PWsz, pierwsza cyfra oznacza tom, następne stronę.

⁴ Ludwik Norwid, starszy brat Cypriana, również obdarzony talentem poetyckim, był członkiem Cyganerii Warszawskiej, przynależał do Koła towiańczyków, zaliczał się do zwolenników i przyjaciół Słowackiego. Poeta korespondował z nim i poświęcił mu dwa wiersze: *Do Ludwika Norwida w braterstwie idei świętej list*; *Do Ludwika Norwida*. Słowacki również poznał osobiście, podczas swojej wyprawy do Poznania w 1848 r., najmłodszego brata Cypriana, Ksawerego Norwida.

Zastałem Juliusza zmienionego znacznie: twarz jego pobladła bardziej jeszcze i wychudła, a owe wielkie i wymowne oczy zapadły głęboko – chociaż zawsze jeszcze świecił z nich ogień ducha Tytana, świadomego nieśmiertelności swojej.

Zaraz na wstępie Słowacki oświadczył mi głosem cichym, że nie wolno mu jest mówić głośnie i że czuje się osłabionym bardzo. Prosił jednak, ażebym mu opowiedział, co robiłem podczas całorocznej blisko nieobecności w Paryżu i co wiem o wspólnych naszych znajomych w kraju.

Spełniwszy to zadanie, zapytałem następnie, czy nie przyjąłby u siebie Cypriana Norwida, który mieszkał wówczas w Paryżu i tegoż dnia właśnie, dowiedziawszy się, że idę do Słowackiego, prosił o zaznajomienie go z poetą, którego talent cenił bardzo wysoko.

– Cyprian Norwid... brat Ludwika... – wyszeptał Juliusz. – Słyszałem o nim wiele – a nawet czytałem niektóre z jego utworów. Ale... ja obecnie słaby jestem i bardzo mało mam czasu na zawieranie stosunków z ludźmi, a już zgoła marnować go nie mogę dla takich, którzy nic ode mnie wziąć, ani mnie dać od siebie nie mogą... Otóż Cyprian należy do takich właśnie – i dlatego przepros go uprzejmie i proś, ażeby mi odpuścił, że go przyjąć nie mogę⁵.

Zabiegi Norwida o widzenie ze Słowackim zakończyły się sukcesem dopiero – jak przypuszcza Gomulicki⁶ – dzięki pośrednictwu Edmunda Chojeckiego. Norwid odwiedził i spotkał się z autorem *Beniowskiego* prawdopodobnie trzy razy⁷. Wrażenia z tych odwiedzin przetworzył i przekazał potomnym w *Czarnych kwiatach*⁸. Z pierwszej wizyty, odbytej około połowy marca 1849 roku, Norwid utrwalił widok skromnego mieszkania Słowackiego:

⁵ Cyt. za: PWsz, 11, 466.

⁶ PWsz, 11, 61.

⁷ Zob. *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz przy współud. S. Makowskiego i Z. Sudolskiego, Wrocław 1960, s. 612–613.

⁸ *Czarne kwiaty* ukazały się siedem lat po śmierci J. Słowackiego; weszły w skład grudniowego Dodatku Miesięcznego do „Czasu” z 1856 roku. Por. A. Kuik, „Czarne kwiaty” o Juliuszu Słowackim, [w:] *Czytając Norwida*, materiały z konferencji poświęconej interpretacji utworów Cypriana Norwida zorganizowanej przez Katedrę Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku, red. S. Rzepczyński, Słupsk 1995, s. 99–106.

[...] Przed śmiercią jeszcze Chopina zaszedłem był raz na ulicę Ponthieu przy Elizejskich Polach do domu, którego odźwierny z uprzejmością odpowiadał, ile razy kto zachodząc pytał go, jak się *Monsieur Jules* ma?... Tam na najwyższym piętrze pokoi był, ile można najskromniej umeblowany, a okna jego dawały na przestrzeń, jaką się z wysokości zawsze widuje, tym jednym tylko upiększoną, iż czerwone słońca zachody w szyby biły łunami swymi. Kilka doniczek z kwiatami na ganku przed oknami tymi stało, a ośmielone przez mieszkańca wróble zlatywały tam i szczebiotały. Obok drugi maleńki był pokoi – to sypialnia⁹.

Z drugiego spotkania Norwid zapamiętał głównie strój Słowackiego, tematykę zajmującej rozmowy, która wypełniła odwiedzin. Problemy ogólne dotyczące sztuki, literatury, przeplatają się tutaj z niekiedy uszczypliwymi uwagami na temat wspólnych znajomych i przyjaciół:

Było to więc jakoś około piątej godziny po południu, kiedy przedostatni raz byłem tam u Juliusza Słowackiego, który właśnie kończył obiad swój, z zupy i pieczonej kury składający się. Siedział przeto Słowacki przy stoliku okrągłym na środku pokoju, ubrany w długie podszarżane paltot [sic!] i w amarantową spłowiałą konfederatkę, akcentem wygody na głowę zarzuconą. I mówiliśmy tak o Rzymie, skąd właśnie że niezbyt dawno przybyłem do Paryża – o niektórych znajomych i przyjaciółach – o bracie mym Ludwiku, którego śp. Juliusz rzewnie kochał – o „Nieboskiej Komedii”, którą wysoko bardzo cenił – o „Przedświcie”, który miał za piękne dzieciństwo... Także o sztuce, że wpadła w mechanizm – także o Chopinie (który żył jeszcze), a o którym Juliusz pokasłując rzekł mi: „*Parę miesięcy temu spotkałem jeszcze tego moribunda...*” – sam wszelako pierwszej od Fryderyka Chopina odszedł ze świata widzialnego, umarłszy¹⁰.

Trzecie spotkanie Norwida ze Słowackim miało miejsce kilka dni potem, między 19 a 26 marca 1849 roku¹¹. Chociaż zastał tam francuskiego malarza, przyjaciela poety Charlesa Pétinaud-Dubosa, to jednak wizyta przebiegła niezakłóconym tokiem. Zapis z tych odwiedzin jest tym cenniejszy, że, jak się

⁹ C. Norwid, *Dzieła wszystkie*, t. 7: *Proza I*, oprac. R. Skręt, Lublin 2007, s. 47–48.

¹⁰ Tamże, s. 48.

¹¹ Zob. *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, s. 613.

później okazało, było to ostatnie widzenie Norwida z żyjącym Słowackim. Gospodarz uskarżał się na pogorszające się zdrowie, przeczuwał już zbliżające się odejście z tego świata.

Do pokoiku tego, który jak Juliusz mawiał: „Zupełnie byłby dla szczęścia człowieka wystarczającym, gdyby nie to, że w jednej stronie jego kąty nie są zupełnie proste, źle będąc skwadratowanym” – do tego, mówię, pokoiku innego dnia wieczorem wszedłem był, a Juliusz stał przy kominie, fajkę na cybuchu długim paląc, jak to używa się w Polsce na wsi; na kanapie siedział malarz Francuz (którego Juliusz potem egzekutorem testamentu swego zrobił), ale ten nie mówił i milczał milczeniem mało naturalnym, i siedział. Nad kominkiem wisiał brązowy medal Juliusza przedstawiający, który jest jedną z najpiękniejszych w tym rodzaju robót Oleszczyńskiego.

O Francji, o rewolucji, o rzymskich wypadkach mówiliśmy; on – naturalnym, ale kolorowanym słowem i niespodziewanymi obrotami mowy, i niekiedy akcentem zrezygnowanego żywota, głębię apostrof filozoficznych w „Marii” Malczewskiego napotykanym przypominającym. Co wszelako nie zawsze z wielkimi jego czarnymi, ognia pełnymi oczyma i z orientalną skronią, i z otworami energicznymi nosa orlego sprzymierzało się... Pod koniec rozmowy mówił mi: „Piersi, piersi nadwyrażone mam, każą mi już tylko cukierki jeść, co chwilowo łagodzi kaszel, żołądkowi za to o tyleż szkodząc. Przyjdź jeszcze w przyszłym, w zaprzyszłym tygodniu, potem... czuję, że niezadługo i odejść z tego świata przyjdzie mi”. – Wyraźnie mi to mówił, bawiąc się cybuchem fajki swojej, tam i ówdzie powoli poruszającym jak wahadło zegaru ściennego¹².

Kilka dni później, między 26 marca a 1 kwietnia 1849 roku, Norwid znowu wybrał się w odwiedzin do Słowackiego, ale uprzedzony przez Felińskiego, troskliwie opiekującego się poetą, dowiedział się o pogorszającym się stanie zdrowia chorego, niestety zmuszony był zawrócić z obranej drogi i odłożyć na dogodny moment kolejną wizytę. W relacji Felińskiego uwagę Norwida zwróciła pobożność Słowackiego, który w obliczu coraz bardziej słabnącego, zubożałego ciała, tym usilniej szukał chrześcijańskiego umocnienia duchowego:

¹² C. Norwid, *Dzieła wszystkie*, t. 7: *Proza I*, oprac. R. Skręt, Lublin 2007, s. 48–49.

W następnym tygodniu pośpieszyłem znowu zejść do Słowackiego, ale spotkałem kogoś (można by rzec: z *uczniów* jego), który odeń powracał, a było już ciemno – i ten powiedział mi: „Jutro lepiej zajdź do Juliusza, bo dziś właśnie dlatego wyszedłem od niego, iż nieswój jest...” – „Jakże się ma?” – pytałem. – „Nie wiem – odpowiedział mi – ale tyle ci tylko powiem, iż, wedle słów Juliusza, bardzo wątpi o zdrowiu swym i zawzywał już dzisiaj pomocy i opieki św. Michała Archanioła, tusząc, że mu to sił na jakiś czas użyczy”. Te słowa usłyszawszy (lubo bez dwuznacznego zadziwienia, bo wiedziałem, że Słowacki bardzo religijny był), na inny dzień odwiedziny moje odłożyłem¹³.

Kolejny raz, niczego nie przeczuwając, Norwid wybrał się do Słowackiego rano 4 kwietnia 1849 roku. Okazało się, że właśnie poprzedniej nocy 3 kwietnia wielki poeta „w niewidzialny świat odszedł”. Pierwszy widok, który uderzył Norwida, to było „ciało zimne Juliusza”, twarz zmarłego, która zachowała piękno mimo przedśmiertnych konwulsji. Towarzyszyło temu odczucie odwiecznego porządku kosmosu, współistnienia śmierci i życia, o czym niejako przypominały czepiające się doniczki ptaszki.

Ten inny dzień w następnym tygodniu wypadł, ale już to o rannej godzinie było i było to tak, że wszedłszy pierwszy widziałem ciało zimne Juliusza, bo w nocy poprzedniej, Sakramentami opatrzony (list od matki swej, nadeszły właśnie w chwili skonań, odczytawszy), zasnął śmiercią i w niewidzialny świat odszedł. Mało piękniejszych twarzy umarłego widzi się, jako była twarz Słowackiego, rysująca się białym swym profilem na spleśniałym dywanie ciemnym, coś z historii polskiej przedstawiającym, który łożę od ściany dzielił. Ptaszki zlatywały na niepielęgnowane doniczki z kwiatami – krzątano się około pogrzebu, a pogrzeb ten, jaki był, to różni różnie opisali. Ja – na pogrzebie tym żeńskich istot widziałem *dwie* – jedna z tych rzewnymi łzami zalana była, co mi wspomnieniem zostało bardzo pocieszającym na wiele dni potem, kiedy liczne podówczas społeczeństwo polskie w Paryżu bawiące się odwiedzałem był – bo wiele było (jak zawsze świetnych i niepospolitych) Polek podówczas w Paryżu... Mam rysunek Juliusza, który on w Egipcie rysował z natury, bo pejzaże zwłaszcza rysował wca-

¹³ Tamże, s. 49.

Włodzimierz Toruń, *Cyprian Norwid wobec Juliusza Słowackiego. Świadectwa biograficzne*

le dobrze, ale przeciąłem pamiątkę tę na dwie części i jedną do albumu osoby z kraju przybyłej ofiarowałem, drugą zostawując sobie – aby sprawdziły się słowa w „Beniowskim” napisane, „*iż prawą rękawiczkę twą zawieszę w muzeum jaki, a o straconą lewą będą skargi!...*” – ironia bowiem taka nadobnie-bez-zjadliwa jako ironia Juliusza pośmiertnym bynajmniej wspomnieniom nie zawadza. Owszem, brzmi ona podobnie tym słowom, które Filip Macedoński przy budzeniu się powtarzać sobie kazał: „*Królu! słońce już wschodzi, pomnij przez cały dzień, że śmiertelnikiem jesteś*”¹⁴.

Następnego dnia, 5 kwietnia 1849 roku, Norwid uczestniczył w pogrzebie Słowackiego na cmentarzu Montmartre w Paryżu. Po latach w liście do Mariana Sokołowskiego z 17 września 1864 roku, być może przywołując z pamięci osobiste doświadczenia jako artysty i pomnąc, jak trudno być prorokiem między swymi, z wyrzutem pod adresem rodaków gorzko zapisał:

„Jeżeli rozgłośnie mówiliśmy nad grobami Mickiewiczów, Krasińskich, Słowackich... to cóż dopiero itd.”?!?

Racz łaskawie przyjąć zapewnienie moje jako naocznego świadka i zatwierdzającego to, czegośmy rękoma dotykali, że:

Nad grobem Juliusza Słowackiego nikt słowa jednego nie powiedział – było zaś tam osób około osiemnaście.

Na pogrzebie Zygmunta Krasińskiego nikt mowy żadnej nie miał – zaś gdy konał, był bal polski tańczący.

Na pogrzebie Adama Mickiewicza jeden człowiek z obowiązku zbyt bliskiego zmuszony był parę słów przemówić *mniej więcej* – tj. Bohdan Zaleski.

Oto – wszystko¹⁵.

Tuż po śmierci Słowackiego, Niewiarowski, który na początku marca 1849 roku prosił wieszczę, by przyjął Norwida, w swoim pamiętniku *O Juliuszu Słowackim. Fragment pamiętnika* zanotował bardzo ważne uwagi dotyczące recepcji dzieła wielkiego poety. Cytowane przez Niewiarowskiego piękne sło-

¹⁴ Tamże, s. 49–50.

¹⁵ C. Norwid, *Dzieła wszystkie*, t. 12: *Listy 3, 1862–1866*, oprac. J. Rudnicka, uzupełn. E. Lijewska, Lublin–Warszawa 2019, s. 309.

wa Norwida z zaginionego jego listu¹⁷ na trwałe weszły do kanonu tradycji utrwalającej kult autora *Beniowskiego*:

W tej chwili odebrałem z Paryża list od Cypriana Norwida, w którym donosi mi o śmierci Juliusza Słowackiego. Cyprian, który dopiero w ostatnim roku życia autora *Lilli Wenedy* poznał go osobiście, olśniony był wielkością geniusza poety i wciągnięty w regiony ducha jego tak samo, jak każdy, który się doń zbliżył. Więc w swoim liście stylem jak zwykle mistycznym i uroczystym, między innymi pisał: „[...] I o d s z e d ł już od nas ten arcymistrz słowa, ten najpotężniejszy rzeźbiarz posągów ducha, który czterdzieści poematów, jak czterdzieści piramid, na pustyni świata po sobie zostawił”. Nie dziwiłem się tym wyrazom czci i uwielbienia. Sam także, trzymając w ręku ów list z wieścią straszną, choć spodziewaną zresztą, drżałem na całym ciele, przejęty jakąś duchową grozą, jakimś żalem bezbrzeżnym¹⁸.

Prawie dwa tygodnie po zgonie Słowackiego „Gazeta Krakowska” (1849, nr 84, z 16 kwietnia) opublikowała anonimowe *Wspomnienie pośmiertne*. Gomulicki, analizując niektóre konkordancje pomiędzy Nekrologiem a oryginalnymi wypowiedziami Norwida, przypuszcza, że mógłby to być jego tekst. Kilka miesięcy później poeta przecież sporządził piękny Nekrolog Fryderyka Chopina i przesłał go do poznańskiego „Dziennika Polskiego” 1849, nr 117 (z 25 października). W wymienionym *Wspomnieniu pośmiertnym*, domniemanym utworze Norwida, czytamy:

Smutna doszła nas wiadomość o śmierci Juliusza Słowackiego; był to śpiewak sławy narodowej, wieszcz wysokiego ducha; długo po nim osierocone liry polskiej nie podniesie ręką do jej poruszania zdolna – liry buchającej ogniem, to gromem, to sypiącej perłami słów, to podnoszącej wielkością natchnienia aż do Boga. Umarł młodzian ognisty, umarł artysta nieporównany, umarł na koniec prorok nieszczęśliwego narodu. Gdyby życie jego z tej tylko strony uważać, byłaby to połowa jego

¹⁷ Wspominany przez Niewiarowskiego list Norwida powstał prawdopodobnie tuż po zgonie Słowackiego (3 kwietnia 1849 r.).

¹⁸ A. Niewiarowski, *O Juliuszu Słowackim. Fragment pamiętnika*, „Biesiada Literacka” 1886, nr 37, cyt. za: PWsz, 8, 74, 481.

istoty. W ostatnich dniach już on nie śpiewał, nie wieszczył, on już wykonywał pieśń swoją, on już zaczął być panowanie ducha, wolności, prawdy i miłości; oddał się wszystkim, którzy się doń zbliżali, wlewał strumienie nadziei w piersi rodaków i do czynów zachęcał; było to więc żywe źródło, z którego każdy brał w miarę sił swoich. [...] O sercu jego chcę mówić, bo serce bolało mękami narodu, mgły melancholii długo się po nim snuły, pokąd nie wybił się na jaśnią, w której *Króla-Ducha*, ten najznakomitszy z całej przeszłości i obecnej literatury wszystkich narodów poemat, napisał, poemat dla przyszłości, która go między objawienia święte zaliczy i uwierzy weń. [...] Po śmierci Byrona Grecja, którą on opiewał, przywdziała grubą żałobę, rozplakała się; po śmierci Juliusza znajdzieź się jedna łza? Niestety, alboż nie wiemy, że prorok w narodzie swoim odbiera przekleństwo i śmierć.

Nie wymagajmy więc, czego otrzymać nie można, przyszłość nagradza takich ludzi.

Jeśli jedna nieznajoma niewieścia istota zamyśli się o nim przed Marii obrazem, to dosyć dla jego ziemskiej połowy; dla jego duchowej strony cała przyszłość tu i tam otwarta¹⁹.

Około 10 kwietnia 1849 roku Zygmunt Krasiński, mimo kilku napięć zawsze jednak darzący wielką czcią Słowackiego²⁰, skierował do Norwida list, w którym prosił: „Dowiedz się, czy nie zostawił wiadomości co do nagrobku; jeżeli nie, to połóżcie mu napis «A u t o r o w i *Anhellego*», a ten jeden wystarczy dla zapewnienia mu sławy na pokolenia przyszłe”²¹.

Cały list Krasińskiego niestety zaginął, a powyższy fragment znamy z cytatu samego Norwida w wykładach *O Juliuszu Słowackim*²². Jak sugeruje Zbigniew Sudolski, w wymienionym liście Krasiński proponował wydanie własnym nakładem pozostałych po Słowackim rękopisów. Norwid w przedsięwzięciu tym miał posłużyć za pośrednika. Wspominał o tym Feliński, najbliższy w ostatnich latach życia Słowackiego przyjaciel:

¹⁹ [Nekrolog Juliusza Słowackiego]. Domniemany utwór Norwida, PWsz, 11, 437, 551–552.

²⁰ Zob. W. Toruń, *Widzieć przyjaciela. Słowacki o Krasińskim*. „Śląskie Studia Polonistyczne” 2012, nr 1–2(2), s. 91–103.

²¹ Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, zebrał, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, t. 2, Warszawa 1991, s. 20.

²² PWsz, 6, 446.

Wkrótce po zgonie Juliusza zjawił się u mnie Cyprian Norwid z oświadczeniem od Zygmunta Krasińskiego, że on gotów dostarczyć kosztu na wydanie pozostałych po zmarłym rękopismów. Przyjąłem z wdzięcznością tę propozycję, nie mogłem jednak niezwłocznie z niej skorzystać, przeto że w ogromnej masie pozostałych papierów panował taki chaos, iż potrzeba było koniecznie uporządkować je na-przód, a nawet w znacznej części przepisać, aby mogły być oddane do druku. Mając wówczas dużo wolnego czasu, zabrałem się gorliwie do tej przygotowawczej pracy; zanim jednak zdołałem ją ukończyć, Krasiński zmuszony został groźbą konfiskaty majątku wrócić do kraju, ja zaś odesłałem rękopisma do rodziny, gdzie znalazły równie światłego, jak sumiennego wydawcę w osobie p. Antoniego Małeckiego²³.

Prawie dziesięć lat po śmierci Słowackiego, idąc za przykładem wykładów Juliana Klaczki o twórczości Adama Mickiewicza²⁴, w styczniu 1858 roku Norwid powziął zamiar wygłoszenia publicznych prelekcji poświęconych twórczości zmarłego poety. W liście do Delfiny Potockiej z 31 stycznia 1858 roku poeta donosił:

Mniemając, iż myśl od-publicznienia języka Ojców naszych, zaszłego w *prywatę* i *apokaliptyczność* – w dwa ekstremy tylko – obchodzi przez to samo zacny ogół polski i chrześcijański – donoszę:

Że zniósłszy się z doktorem Klacko i otrzymawszy współuznanie Jego, przedsięwziąłem i ja mieć trzy posiedzenia o estetyce narodowej za pomocą dwóch arcydziel dwóch poetów: Słowackiego i Ligenzy.

I napisałem przeto do senatora prefekta, *donosząc* władzy miejscowej, iż ta jest moja myśl.

Łatwo pojąć, że *nie podawałem prośby, aby Polakowi do Polaków po polsku i artyście o sztuce mówić wolno było*, dlatego iż byłoby to ubliżyć rozsądkowi osób, do których prośbę taką подаłoby się, i okazać, że się jest niezdolnym do wykładani estetyki. Doniosłem tylko Władzy, iż należy się to Władzy.

²³ Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, oprac., przygotował do druku i opatrzył przedmową E. Koźłowski, Warszawa 1986, s. 385.

²⁴ Klaczko wygłosił osiem wykładów o Mickiewiczu: 21 stycznia, 11 lutego, 18 lutego, 25 lutego, 4 marca, 11 marca, 18 marca, 24 marca 1858 roku. Prolekcje odbywały się w siedzibie Towarzystwa Historyczno-Literackiego przy Quai Malaquais.

Nie wolno mi jest podejrzewać rządu, przypuszczając, że mi to odmówione będzie, i nie wolno mi upraszać o łaskawe przyzwolenie na spuściznę Ojców moich i dar Boga mojego, jako nie uprasza się o rzeczy własne.

Wszelako, gdyby na przykład postępowania innej natury na innych drogach obcujące z Władzami, dajmy na to, właśnie że przez *najczłobitniejsze-upraszania-o-nie-niesprawiedliwość* zatwardziły pojęcia upraszanych, albo słusznie znudziły ich – i ażeby przeto odmówionym było, co przyzwolonym być ma [...] ²⁵.

Niestety, paryska prefektura nie wyraziła zgody na wykłady Norwida²⁶. Projekt udało się zrealizować dopiero w kwietniu 1860 roku. Tytuł sześciu prelekcji brzmiał *O dziełach i stanowisku poetycznym Juliusza Słowackiego w sprawie narodowej*²⁷. Odbływały się one o godz. 19.30 w sobotę: 7, 14, 21, 28 kwietnia oraz 5 i 12 maja 1860 roku, w Sali Czytelni Polskiej przy rue Passage du Commerce 25. W liście pisanym do Michała Kleczkowskiego między 28 kwietnia a 5 maja 1860 roku Norwid informował:

Nie chciałem pisać do Ciebie przed ukończeniem mego kursu literatury, z którego pozostały mi jeszcze *dwa spotkania*. Wykładałem półtorej godziny raz w tygodniu. – Dwa salony są tak wypełnione, że z trudem można oddychać. Raz jeden nie byłem oklaskiwany, a to z tej być może przyczyny, że wykład ten był według mnie najwięcej wart! – W dodatku *nie mam pozwolenia z policji* i noszę w kieszeni bilet wizytowy, ażeby, na wypadek gdyby wszedł policjant, móc mu go wręczyć i kontynuować wykład – po czym mieć proces, być skazanym na tysiąc franków kary i nie wiedzieć, jak ją zapłacić, albo otrzymać rozkaz wyjazdu w ciągu 24 godzin – do... gdzie?

Mając jednak na względzie, że *odpowiadam jedynie na wyraz woli moich rodaków* – zważywszy, że *wyraz woli jest uważany za podstawę społeczeństwa* –

²⁵ C. Norwid, *Dzieła wszystkie*, t. 11: *Listy 2, 1855–1861*, oprac. J. Rudnicka, Lublin – Warszawa 2016, s. 207.

²⁶ Zob. J. Czarnomorska, *Norwid w paryskiej prefekturze policji. O wyjeździe poety do Ameryki*, „Studia Norwidiana” 1993, nr 11, s. 152.

²⁷ Por. M. Straszewska, *Norwid o Słowackim. (Na marginesie prelekcji paryskich)*, [w:] *Nowe studia o Norwidzie*, red. J. W. Gomulicki i J. Z. Jakubowski, Warszawa 1961, s. 97–124; T. Żabski, *Z problematyki rozprawy Norwida „O Juliuszu Słowackim”*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 1: *Prace Literackie III*, Wrocław 1962, s. 99–120; B. Mazur, *O krytyce literackiej Norwida na przykładzie odczytów „O Juliuszu Słowackim”*, (masz.) Lublin 1986; G. Halkiewicz-Sojak, *Byron w twórczości Norwida*, Toruń 1994, s. 97–106.

sądzę, że na skutek tego nie można być bardziej prorrządowym w postawie, jaką zajmuję!²⁸

Wykłady były notowane przez co najmniej trzy osoby (Mariana Sokołowskiego, Seweryna Elżanowskiego, Marię Bolewską) i zapisy te stały się podstawą ich wydania. Rozpisana wśród słuchaczy subskrypcja stworzyła finansowe warunki edycji, nad którą merytorycznie czuwał Marian Sokołowski. To właśnie on, składając do druku wykłady, uzupełnił je szkicem Norwida *O „Balladynie”*. W dowód wdzięczności Sokołowskiemu Norwid w tymże szkicu pisał na wstępie:

Tobie – Sewerynowi i komuś trzeciemu winienem podziękować, iż chcieliście powyższe mówienia spisywać, tudzież tym przyjaciółom naszym, którzy uważali za słuszne koszt wydawnictwa podjąć. Ale Ty dałeś mi także sposobność wywiązania się, to życzyłeś sobie, abym, dołączywszy rozbiór *Balladyny*, dołączył przez to samo wzorzec do czytania tragedji Juliusza, o których szczegółowo mówić w kursie tak szczupłym byłoby to stracić całość obrazu. Czynię przeto Ci zadość, i sobie, bo życzeniu Twemu zadość – uczynić mogę²⁹.

W ten sposób powstała broszura *O Juliuszu Słowackim. W sześciu publicznych posiedzeniach. (Z dodatkiem rozbioru „Balladyny”)*. 1860, Paryż 1861, która ukazała się w znanej drukarni Louisa Martineta przy rue Mignon 2.

W pierwotnym zamierzeniu wykłady *O Juliuszu Słowackim* nie miały dotyczyć tylko interpretacji dzieł Słowackiego. Norwid pragnął przedstawić w nich także własną teorię sztuki³⁰, którą wcześniej zaprezentował w rozprawie *O sztuce (dla Polaków)*. Między innymi w trzech pierwszych wykładach

²⁸ List do M. Kleczkowskiego, Paryż, między 28 kwietnia a 5 maja 1860, przeł. W. Kwiatkowski, Sz. Babiński, [w:] C. Norwid, *Dzieła wszystkie*, t. 11: *Listy 2, 1855–1861*, s. 426–427.

²⁹ PWsz, 6, 465.

³⁰ Wiesław Rzońca pisał: „Jeśli spojrzeć sumarycznie na Norwidowską interpretację Słowackiego, jawi się ona jako polemiczna. Ideowej postawie Juliana Klaczki, w wymiarze światopoglądowym bliższej romantyzmowi Mickiewiczowskiemu, przeciwstawił Norwid estetyczne podejście do sztuki, które na gruncie polskim – np. na tle poglądów Józefa Kremera czy Bronisława Trentowskiego – jest najzupełniej oryginalne. Wypowiedzią o Słowackim Norwid nie tylko włączył się do romantycznej z gruntu dyskusji o celach narodowej sztuki, lecz także wpisał się w nurt znaczącej we Francji przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dyskusji o charakterze i funkcjach twórczości w społeczeństwie. Wbrew jednak funkcjonalistycznemu ujęciu sztuki, wpisanemu zarówno w rozważania Klaczki, jaki i szeroko dyskutowaną wtedy w Paryżu koncepcję Taine’a, Norwid przyznawał sztuce

brak odwołań do Słowackiego, albowiem mówca porusza problemy ogólne: „stanowisko poetów starożytnych”, relacja słowo-czyn, znaczenie byronizmu, pojęcie oryginalności, rozumienie „sztuki czytania”. Tak więc dopiero następne wykłady – począwszy od czwartego – skupiają się na twórczości Słowackiego. Nieomal cały wykład czwarty poświęcony jest poematowi *Anhelli*³¹. Przedmiotem wykładu piątego Norwid uczynił *Beniowskiego*³² i *Króla-Ducha*³³. Wykład szósty podejmuje problematykę „pomniejszych” utworów Słowackiego i jego zasług „w historii mowy ojczystej”.

W podsumowaniu swych rozważań, w szóstym wykładzie, Norwid podkreśla nieprzeceniony wkład Słowackiego w rozwój języka narodowego:

Gdyby zatem przyszło całość poetycznej służby Juliusza na tym polu – na polu, mówię, języka – ocenić, zaprawdę, że należałoby z góry wyznać, iż tu on równego sobie nie ma. Żaden: ani Adam, ani Zygmunt, ani Bohdan, ani sam Jan nawet Kochanowski, nie mieli, tak jak Juliusz, w jednej lirze języków wszystkich wieków, wszystkich, że tak powiem, płci: od języka *Bogarodzicy* do pamfletu, od rycerskiego słowa do dziewczyny, dźwięk słowiczy mającej w swym akcencie. I oto jest jakoby klejnot korony jego, i dlatego to jasnym będzie, co ktoś powiedział, że

daleko idącą autonomię. Sztuka jest bowiem, jego zdaniem, nosicielką wartości i istotnej wiedzy. Sztuki nie mogą charakteryzować jednowymiarowość i «płaski» funkcjonalizm” (W. Rzońca, *Norwid wobec „wielkoludów”* 2. *Norwid i Słowacki*, [w:] tegoż, *Norwid a romantyzm polski*, Warszawa 2005, s. 71). Zygmunt Krasiński w szkicu *Kilka słów o Juliuszu Słowackim* twierdził: „Potęga Słowackiego najbardziej w stylu zawarta. [...] Styl Słowackiego to on sam, do ducha jego kierunek, roztopianie się nieustannie na wszystkie strony i ku wszystkim stronom. Stylem tym bije ciągle jakby falami o granicę wszechrzeczy, ciągle je podmywa i stara się odsunąć. Nikt tak smukle, gibko, fantastycznie po polsku nie pisał.” (Z. Krasiński, *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, [w:] tenże, *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, pod red. M. Strzyżewskiego, t. 7: *Pisma dyskursywne I*, oprac. B. Kuczkowski, tłum. R. Jarzębowska-Sadowska, J. Pietrzak-Thébault, Toruń 2017, s. 189).

³¹ Norwid twierdził: „*Anhelli* Juliusza jest to świecznik w mrokach sybirskich pałacy się, przeciwny zaś, a odpowiadający mu poemat jest Krasińskiego *Wigilia Bożego Narodzenia*: dwa poemata, bez których [...] przewodnictwa nie można być oświeconym patriotą polskim!” (PWsz, 6, 438). W dowód wdzięczności słuchacze wręczyli Norwidowi pierwsze wydanie *Anhellego* (Paryż 1838) i dołączony do niego adres z 43 podpisami ofiarodawców.

³² Według Norwida *Beniowski* to „książka rymów o różnych wielkich boleściach”, w której Słowacki miał ogromną odwagę, „by uwidamiać i uwieczniać współczesne i potoczne momenta” (PWsz, 6, 448, 447).

³³ *Król-Duch* uwzględniany na tle europejskiej tradycji epopeicznej – w opinii Norwida – miał być początkiem „epopei fenomenologicznej, jakiej dotychczas jeszcze nie ma żadna literatura” (PWsz, 6, 455). Por. M. Adamiec, *Norwidowa lekcja „Króla-Ducha”*, [w:] *Słowacki mistyczny: propozycje i dyskusje symposium, Warszawa 10–11 grudnia 1979*, red. M. Janion i M. Żmigrodzka, Warszawa 1981, s. 129–135.

gdyby się słowa mogły stać nagle indywiduami, a gdyby więc ojczyzną był język i mowa, tedy posąg Juliusza stałby głoskami stworzon – z napisem: „*patri patriae*”. Kochanowski bowiem miał tylko jeden język, Mickiewicz jeden, Zygmunt, Bohdan, Malczewski i każdy z tych filarów słowa narodowego jeden – ale Słowacki Juliusz wszystkie wieków, czasów, społeczeństw, typów i płci języki miał³⁴.

Autor *Balladyny* dla Norwida „[...] nie był Architektą, jak Zygmunt, ani Rzeźbiarzem, jak Mickiewicz, ale był to poeta-malarz, choć mógł byćwać i tym, i owym – i poetą-muzykiem nawet, co wszelako po szczególnie Opatrzność Bohdanowi wydzieliła”³⁵. Tenże „poeta-malarz” do tragedii własnej wstawił „teatr jakoby przenośny”, w którym są „[...] dekoracje z liści rosami mokrych uwite – rzutami pstrego światła ozłacane – malin woni i konwalij pełne”³⁶.

Po latach o odczytach *O Juliuszu Słowackim* pisał Norwid w liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego z około 21 maja 1867 roku, zaliczając je do swych zasług położonych dla literatury polskiej:

Miło i w Ojczyźnie być ocenionym, zwłaszcza że ani:
przyniesienie *Idei o sztuce*, której przede mną nie było;
podniesienie rzeczy o Słowackim, które ode mnie stanowczo się datuje;
rozwinięcie pojęcia-oryginalności, którego przede mną nikt nie zrobił;
dzieła moje w XXI tomie Biblioteki Pisarzy Polskich – i cały żywot – –
nie zasługiwały nigdy na ocenienie w Ojczyźnie, gdzie spóźnie tak wielkich
i genialnych tyle poetów – co naturalnie że na czas mię oddała i usuwa³⁷.

Dnia 20 kwietnia 1882 roku staraniem Stowarzyszenia Byłych Uczniów Szkoły Polskiej w Paryżu, z inicjatywy Wacława Gasztowtta, wykładowcy w Szkole Polskiej na Batignolles i tłumacza dzieł Słowackiego na język francuski, odbyły się obchody rocznicy (tym razem trzydziestej trzeciej) śmierci wielkiego poety. Norwid przewodniczył tym uroczystościom:

³⁴ PWsz, 6, 458-459.

³⁵ Tamże, s. 465.

³⁶ Tamże.

³⁷ PWsz, 9, 289.

We czwartek, dnia 20 kwietnia, odbył się po raz czwarty w lokalu posiedzeń Stowarzyszenia Byłych Uczniów Szkoły Batignolskiej doroczny obchód Juliusza Słowackiego. Prezydował jeden z przyjaciół przedwcześnie zgasłego wieszczu, p. Cyprian Norwid. W głębokiej, a pięknej przemowie wykazał pan Norwid, że nieporozumienie i walka między Słowackim a Mickiewiczem były tylko pozorne, a dzieło Słowackiego było po prostu uzupełnieniem Adamowego dzieła, i że dlatego jedynie walczył Juliusz przeciw naczelnikowi romantyków, aby zaprotestować przeciw skłonności zgubnej, u nas jak wszędzie powszechnie panującej, ślepego przyjmowania jednej powagi, za którą tłum chodzi bezmyślnie, nie chcąc słyszeć innych głosów, a przez to ścieśniając pole działalności umysłowej narodu. [...] [Po prelekcji Norwida odczyt o *Anhellim* wygłosił Wacław Gasztowtt]. P. G. skończył prelekcję odczytaniem w tłumaczeniu francuskim, a następnie wygłoszeniem w tekście polskim pięknego wiersza *Smutno mi Boże*, wypowiedzianego w Krakowie przez panią Modrzejewską, a będącego zdaniem prelegenta poematem smutku osobistego poety, jak *Anhelli* jest poematem smutku narodowego. Publiczność częstymi oklaskami podziękowała przewodniczącemu, prelegentowi i Stowarzyszeniu za wieczór tak pełny smutnych a patriotycznych wspomnień³⁸.

Tydzień później, 27 kwietnia 1882 roku, krakowska „Reforma” opublikowała relację z paryskich uroczystości ku czci Słowackiego: „[...] przewodniczący p. Cyprian Norwid zagał posiedzenie uczczeniem pamięci naszych wieszczów, słowy pełnymi zapału i zachęty pokolenia, które choć zrodzone na obczyźnie, wielbiąc godnych i zasłużonych synów Polski – w każdej chwili i przy każdej okoliczności, stara się okazać swą miłość dla matki ojczyzny”³⁹.

Dnia 5 grudnia 1882 roku w *post scriptum* do listu do Józefa Zaleskiego Norwid autorytatywnie pisał:

Donoszą mi, że Lenartowicz w Bolonii naśladowe lub kontynuuje kursa ś.p. Adama Mic[kiewiczza] – – pojąć nie mogę, jak można kontynuować rzecz tak perso-

³⁸ *Obchód Juliusza Słowackiego*, „Kurier Paryski” 1882, nr 16 (z 1 maja), s. 4–5. Cyt. za: Z. Trojanowiczowa, E. Lijewska przy współud. M. Pluty, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 2: 1861–1883, Poznań 2007, s. 747.

³⁹ „Reforma” 1882, nr 96, s. 4. Cyt. za: *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 2: 1861–1883, s. 748.

na l n ą. W całych kursach Mickiewicza jest tylko *l'histoire de génie de Monsieur Mickiewicz, mais l'histoire de la littérature polonaise n'y existe presque point*. Ja mam nieszczęście, iż nigdy nie łzę – jakże u licha mógłbym się modlić, łząc od rana do wieczora?!

Dopiero kiedy, widząc, iż prawie słówka nie ma o Juliuszu S[łowackim] w kursach literatury, podniosłem ja tego poetę (i za mną poszli inni) – bo mi wstyd było takiego personalizmu, lubo personalizmu geniuszu⁴⁰.

Rozważając stosunek Norwida do Słowackiego, pozostaje wciąż, do dalszego opracowania, relacja między tymi twórcami⁴¹. Mimo odpowiednich dla etapów rozwoju romantyzmu historycznie uwarunkowanych różnic poetyk, indywidualnie zróżnicowanych estetyk, istniało co najmniej kilka obszarów, które zbliżały tych twórców. Poza sferą wspólnych wartości, do pewnego stopnia łącznej z Kraśńskim opozycyjności wobec Mickiewicza, podobnej wrażliwości, religijności i pobożności Słowackiego⁴², Norwid próbował także doszukiwać się w biografii autora *Beniowskiego* podobieństwa losu. Trudności Słowackiego z krytyką, „czytającą publicznością”, pośmiertne lekceważenie spuścizny wieszcza narodowego, wszystko to łączyło Norwida ze starszym poetą. Analogia losu pozwalała rozumieć i znosić własną sytuację twórcy niechcianego i odrzuconego. Niedoceniana za życia, ale wybijająca się, wielkość Słowackiego jako artysty⁴³ była dla Norwida poniekąd uzasadnieniem własnych twórczych porażek i niepowodzeń.

⁴⁰ PWsz, 10, 192–193.

⁴¹ W. Hahn, *Cyprian Norwid o Słowackim*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1909, s. 37–45, przedruk [w:] tenże, *„Przyszłość moja! – I moje będzie za grobem zwycięstwo!...”* *Szkice literackie o Juliuszu Słowackim*, Poznań [1922], s. 269–280; W. Szymański, *Dwie samotności. (O Słowackim i Norwidzie)*, „Tygodnik Powszechny” 1960, nr 9, s. 6; W. Toruń, *Norwid i Słowacki*, „Dialog Dwóch Kultur” 2008, z. 1, s. 151–154; W. Toruń, *Artysta urzędnikiem: Słowacki – Norwid*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm, legalizm: „Dusza urzędnika” – zewnętrzna akceptacja i wewnętrzna niezgoda?*, red. N. Kasperek, M. Klempert, Olsztyn 2015, s. 159–166.

⁴² Zob. W. Toruń, *Słowacki – (anty)papista?*, „Dialog Dwóch Kultur” 2014, z. 1(8), s. 60–65; tenże, *Religijność i pobożność Juliusza Słowackiego*, „Dialog Dwóch Kultur” 2018, z. 1(12), s. 19–24.

⁴³ Kazimierz Wyka okolicznościowy wykład *Norwid o Słowackim* wygłoszony w „Roku Słowackiego” kończył wnioskiem: „Świadczenie Norwida o Słowackim było zatem wielorakie. Sięgało krytycznego niezadowolenia, zawsze formułowanego tak, jak mamy prawo to czynić wobec bliskich, od których wiele wymagamy, ponieważ oni właśnie te wymagania stworzyli i narzucili. Było to jednak przede wszystkim świadectwo pełne głębokiego zrozumienia i kultu dalekiego od patetycznego frazesu. Takiego kultu, którego istotę najlepiej nazywają słowa samego Cypriana Norwida – «współczesnym znaczym oddać cześć...»” (K. Wyka, *Norwid o Słowackim*, [w:] *Z pism Kazimierza Wyki*, red. H. Markiewicz i M. Wyka, [T. 2]: *Cyprian Norwid studia, artykuły, recenzje*, Kraków 1989, s. 274).

Bibliografia

- Adamiec M., *Norwidowa lekcja „Króla-Ducha”*, [w:] *Słowacki mistyczny: propozycje i dyskusje symposium*, Warszawa 10–11 grudnia 1979, red. M. Janion i M. Żmigrodzka, Warszawa 1981, s. 129–135.
- Czarnomska J., *Norwid w paryskiej prefekturze policji. O wyjeździe poety do Ameryki*, „*Studia Norwidiana*” 1993, nr 11, s. 151–162.
- Feliński Z. S., *Pamiętniki*, oprac., przygotował do druku i opatrzył przedmową E. Kozłowski, Warszawa 1986.
- Hahn W., *Cyprian Norwid o Słowackim*, „*Przewodnik Naukowy i Literacki*” 1909, s. 37–45, przedruk [w:] tegoż, *„Przyszłość moja! – I moje będzie za grobem zwycięstwo!...” Szkice literackie o Juliuszu Słowackim*, Poznań [1922], s. 269–280.
- Halkiewicz-Sojak G., *Byron w twórczości Norwida*, Toruń 1994.
- Kraśński Z., *Listy do różnych adresatów*, t. 2, zebrał, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1991.
- Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz przy współud. S. Makowskiego i Z. Sudolskiego, Wrocław 1960.
- Kraśński Z., *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, [w:] tenże, *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, pod red. M. Strzyżewskiego, t. 7: *Pisma dyskursywne I*, oprac. B. Kuczkowski, tłum. R. Jarzębowska-Sadowska, J. Pietrzak-Thébault, Toruń 2017, s. 177–200).
- Kuik A., „*Czarne kwiaty*” o Juliuszu Słowackim, [w:] *Czytając Norwida*, materiały z konferencji poświęconej interpretacji utworów Cypriana Norwida zorganizowanej przez Katedrę Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku, red. S. Rzepczyński, Słupsk 1995, s. 99–106.
- Mazur B., *O krytyce literackiej Norwida na przykładzie odczytów „O Juliuszu Słowackim”*, (masz.) Lublin 1986.
- Niewiarowski A., *Iskry z popiołów*, „*Kłosa*” 1884, nr 1009.
- Niewiarowski A., *O Juliuszu Słowackim. Fragment pamiętnika*, „*Biesiada Literacka*” 1886, nr 37.
- Norwid C., *Dzieła wszystkie*, t. 7: *Proza 1*, oprac. R. Skreń, Lublin 2007.
- Norwid C., *Dzieła wszystkie*, t. 11: *Listy 2, 1855–1861*, oprac. J. Rudnicka, Lublin – Warszawa 2016.
- Norwid C., *Dzieła wszystkie*, t. 12: *Listy 3, 1862–1866*, oprac. J. Rudnicka, uzupełn. E. Lijewska, Lublin – Warszawa 2019.

Włodzimierz Toruń, *Cyprian Norwid wobec Juliusza Słowackiego. Świadectwa biograficzne*

- Norwid C., *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, t. 1–11, Warszawa 1971–1976.
- Rzońca W., *Norwid wobec „wielkoludów” 2. Norwid i Słowacki*, [w:] tegoż, *Norwid a romantyzm polski*, Warszawa 2005, s. 59–73.
- Straszewska M., *Norwid o Słowackim. (Na marginesie prelekcji paryskich)*, [w:] *Nowe studia o Norwidzie*, red. J. W. Gomulicki i J. Z. Jakubowski, Warszawa 1961, s. 97–124.
- Szymański W., *Dwie samotności. (O Słowackim i Norwidzie)*, „Tygodnik Powszechny” 1960, nr 9.
- Toruń W., *Artysta urzędnikiem: Słowacki – Norwid*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm, legalizm: „Dusza urzędnika” – zewnętrzna akceptacja i wewnętrzna niezgoda?*, red. N. Kasperek, M. Klempert, Olsztyn 2015, s. 159–166.
- Toruń W., *Juliusz Słowacki i Zygmunt Szczęśny Feliński*, „Dialog Dwoch Kultur” 2015, z. 1(9), s. 86–92.
- Toruń W., *Norwid i Słowacki*, „Dialog Dwoch Kultur” 2008, z. 1(2), s. 151–154.
- Toruń W., *Religijność i pobożność Juliusza Słowackiego*, „Dialog Dwoch Kultur” 2018, z. 1(12), s. 19–24.
- Toruń W., *Słowacki – (anty)papista?*, „Dialog Dwoch Kultur” 2014, z. 1(8), s. 60–65.
- Toruń W., *Widzieć przyjaciela. Słowacki o Krasińskim*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2012, nr 1–2(2), s. 91–103.
- Trojanowicz Z., Dambek Z., *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 1: 1821–1860, Poznań 2007.
- Trojanowicz Z., Lijewska E., przy współud. M. Pluty, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 2: 1861–1883, Poznań 2007.
- Wyka K., *Norwid o Słowackim*, [w:] *Z pism Kazimierza Wyki*, red. H. Markiewicz i M. Wyka, [t. 2]: *Cyprian Norwid studia, artykuły, recenzje*, Kraków 1989, s. 267–274.
- Żabski T., *Z problematyki rozprawy Norwida „O Juliuszu Słowackim”*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 1: *Prace Literackie III*, Wrocław 1962, s. 99–120.